Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 3/8 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Sobota **Nro 103.** 31. sierpnia 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Barcelony, opuściły Ich Królewskie Moście Królowa Izabella II. i jéj matka Królowa Krystyna, dnia 13. sierpnia, przed południem miasto Barcelonę, aby powrócić do Madrytu.

Gaceta z dnia 13. sierpnia ogłosiła dekret zawieszenia sprzedaży tych dóbr świeckiego duchowieństwa i klasztorów panieńskich, które jeszcze nie są sprzedane. Nakazano oraz, aby pomienione dobra obrócono na utrzymanie poprzedniczych ich właścicieli.

Junta jeneralna prowincyi biskajskiéj powzięła na swojém, dnia 7go b. m. po dziewięciodniowem zamkniętem posiedzeniu wiele uchwał. Przedewszystkiem oświadczyła się junta jednogłośnie za zupełnem przywróceniem *Fueros.* — Na utrzymanie służby bożéj i duchowieństwa mają być stosownie do uchwały junty jeneralnéj wyznaczone też same środki, które od dawna do tego celu służyły, to jest innemi słowy, Biskaja chce zamiast podatku na sprawy kościelne i duchowieństwo zaprowadzić na nowo zniesione przez konstytucyję dziesięciny. Ten dobrowolny powrót ludu do dawnéj opłaty w naturalijach, od któréj ziemianie w reszcie Europy najcięższemi ofiarami oswobodzić się starają, można sobie poczęści wytłumaczyć przez wielką moc przyzwyczajenia, po części zaś tém, iż od czasu zniesienia dziesięcin, i mimo zaprowadzonéj natomiast opłaty w pieniądzach, hiszpańskie duchowieństwo prawie wszędzie w największéj nędzy zostaje. Te okoliczności przytaczano także i w innych prowincyjach z wielkiem upodobaniem jako powód wskazujący potrzebę przywrócenia dziesięciny; a gdyby Rząd chciał jaką powszechną uchwałę w tym duchu wydać, zdaje się iżby takowa u masy narodu stanowczego oporu nie znalazła.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 17. sierpnia. Bombardowanie Tangeru wywołało najszczególniéj w świecie handlowym niespokojność i obawę, aczkolwiek gazeta *Times* stara się okazać, że kwestyja marokańska stosunkom Anglii i Francyi bynajmniéj nie zagraża. Czy *Times* z własnego popędu i z szczérego serca pisze tak umiarkowanym tonem, w to nie wchodzimy. Ministeryjalny dziennik *Standard* wyraża się w artykule *City* jak następuje: »Wiadomość, że Francuzi posunęli się aż do bombardowania Tangeru, obudziła w komercyjalnym świecie znaczne zdziwienie, zwłaszcza że bombardowanie to nastąpiło zaraz po zapewnieniu, iż wszelkie sporne kwestyje spokojnie zagodzonemi zostaną. Byłoby to nie do rzeczy taić, że zachowywaną przez Francuzów w maro-

kańskiéj sprawie politykę już od dawna mężowie wszelkich stronnictw w świecie handlowym z niedowierzaniem uważali. Nie zadługo okażą nam wypadki czy to niedowierzanie da się usprawiedliwić. Jesteśmy tego zdania, że zburzenie na wybrzeżu miast maurytańskich nie wielki „będzie miało wpływ na właściwą sporną kwestyję, i że wyrządzona szkoda dotknie najszczególniéj morski państwa marokańskiego handel, który wyłącznie jest zagranicznego rodzaju. Takie jest powszechne zdanie, bądź ono jest uzasadnione bądź nie, i właśnie to zdanie jest przyczyną, że jeśliby nastąpiło nawet „tylko tymczasowe zajęcie któregokolwiekbądź portu, tedy wzbudziłoby w drugich wielką zawiść."

Francyja.

Z Paryża dnia 18. sierpnia. Dzisiejszy numer dziennika »*Moniteur*« zawiéra królewskie rozporządzenie z dnia poprzedniego, którém pod nieobecność marszałka Soult, departament wojny sekretarzowi stanu przy departamencie marynarki i kolonij, admirałowi Mackau tymczasowo poruczonym zostaje. — Na mocy drugiego, już przez barona Mackau w jego powyższéj godności kontrasygnowanego królewskiego rozporządzenia z tegoż samego dnia, zostaje szkoła politechniczna z powodu dopuszczennia się nieposłuszeństwa i nieporządku rozpuszczoną; *) jéj naczelnicy, administratorowie, nauczyciele, egzaminatorowie i urzędnicy zatrzymają swoje tytuły i pensyje; reorganizacyja szkoły nastąpi w moc dalszego rozporządzenia królewskiego.

Zamiast sprawozdania księcia Joinville o ostatnich wydarzeniach w Tanger, którego się w dzisiejszym numerze dziennika »*Moniteur*« spodziewano, zawiéra to urzędowe pismo następujący artykuł: »Rząd otrzymał wiadomości z Tangeru pod dniem 7. b. m. o wypadkach, o których ogłoszona w czwartkowym numerze dziennika »*Moniteur*« telegraficzna depesza donosiła. **) — Dnia 4. sierpnia przybyła odpowiedź, którą Basza z Larache, Sid Bouselam, w imieniu Cesarza, na *ultimatum* francuzkie wydał. Ta odpowiedź nie była zadowalniającą. Nie nadmieniła ona nic o dyzlokacyi zgromadzonych na pograniczu marokańskiem oddziałów wojska, którego liczba miała być jeszcze za przybyciem następcy tronu Sidi Mohammed 20 do 25tysięcznym korpusem powiększoną. Powtórzyła ona w prawdzie przyrzeczenie przykładnego ukarania marokańskich naczelników, którzy się dopuścili wtargnienia w granice naszego okręgu, lecz za warunek tego położono odwołanie marszałka Bugeaud. Owa nareszcie część tego pisma, która się dotyczyła Abd-el-Kadera, zdawała się być istotnie więcéj zaspokajającą niż wszystko, cośmy dotąd wymogli; lecz jéj osnowa była ciemna, zawikłana i pełna różnych zastrzeżeń. — Jego Królewiczowska Mość książę Joinville i sprawujący interesa Króla, pan de Nion, nie mogli tej odpowiedzi, przez którą tylko na czasie zyskać chciano, uznać za godną przyjęcia. — Jego Królewiczowska Mość postanowił więc stosownie do rozporządzeń Króla, uderzyć na warownię Tangeru. — Następujący jest tok zaszłych przy tém wypadków, jak nadsyłane do admirała ministra marynarki doniesienia opiewają. — We wtorek, d. 6. sierpnia około godziny 8½ z rana, rozpoczęła zostająca pod rozkazami księcia, pod murami Tangeru rozłożona eskadra, przy okrzyku: »Niech żyje Król!« działowy ogień przeciwko twierdzy. W przeciągu godziny ustał ogień fortecy, bateryje były zburzone, a działa zdemontowano. Strata z naszéj strony była nieznaczna. — Pomimo przeszkód miejscowości zajęła eskadra swoje stanowisko do rzucenia kotwicy z najpomyślniejszym skutkiem. Okręt linijowy »*le Suffren*«, na którego pokładzie książę Joinville się znajdował, rzucił kotwicę, na głębokości półsiodma sążnia, na skalistym gruncie tuż pod bateryjami nieprzyjacielskiemi; to miejsce zatrzymał admirał dla siebie. — Rozpoczęty o godz 8½ ogień ustał zupełnie dopiéro około godziny 11. Przez ten cały czas bombardowano z największym zapałem, jednakże potrzebna spokojności precyzyja była zachowana. Jakoż z pewnością rzec można, że téj dokładności w strzelaniu i zajętemu przez księcia stanowisku wypada przypisać szybkość osiągniętego skutku. Za danym przez okręt »*le Suffren*« przykładem poszły wszystkie statki całéj eskadry. Wszędzie przy téj okoliczności ubiegali się oficérowie, majtkowie i żołniérze w odwadze i zimnéj krwi. Opór był daleko mocniejszy niż się powszechnie spodziewano; wiele dział na wałach nie zaprzestało dopóty dawać ognia, aż pokąd ich nasze kule nie roztrzaskały. — P. Hay, konzul angielski, przybył podczas téj rozprawy, na okręcie »*Wezuwiusz*«przed Mogador. Wieczorem udał się do księcia Joinville, który z nim miał rozmowę. — Oddział hiszpańskiéj floty, jeden angielski linijowy okręt i jedna angiel-

---

*) Porównaj przeszły numer naszéj Gazety.

**) Porównaj naszą Gazetę nr. 101.

ska fregata, sardyńskie, szwedzkie i amerykańskie okręty były świadkami tego świetnego czynu. — Podług danych w ciągu dnia 7. sierpnia dyspozycyj, miała eskadra na jutrzejszy dzień być gotową do wyjścia pod żagle.«

O składzie rzeczy na granicy między Algiérem a Maroko dowiadujemy się z Algiéru i Oranu pod dniem 10. i 11., że także na lądzie rozpoczęły się już kroki nieprzyjacielskie i że Si Hamida w saméj rzeczy czekał tylko na przybycie syna Cesarza, by potém z podwójną siłą na marszałka Bugeaud uderzyć. Dopisek z którego wyjęto tę wiadomość opiéwa tak:

»Ponieważ przybyły onegdaj w wieczór (dnia 8.) do Oranu okręt pilnujący nadbrzeżnego cła przywiózł wiadomość, że przez półczwarta godziny słyszano kanonadę z okolicy obozu marszałka, i ponieważ konwoj wyprawiony z Dżemma Gasaut z żywnością dla wojska, został napadnięty i zmuszony do powrotu, przeto parostatek *Vedette,* który przybył dnia 4. sierpnia, otrzymał rozkaz przygotować się do odpłynięcia do Tangeru.«

Z drugiéj strony donoszą, że na marszałka Bugeaud uderzyło 20 do 25,000 Marokanów, ale ponieśli straszną klęskę. Lecz ponieważ przeznaczony dla francuzkiéj armii konwoj z żywnością, który przecież zupełnie na francuzkiéj ziemi odbywał drogę do Lalla Magrnia, został podobnież napadnięty i w saméj rzeczy cofnąć się musiał, to dowodzi, że już nawet w tyle marszałka powstali nieprzyjaciele, albo że która z dywizyj marokańskich przekroczyła daléj na Północ po za Lalla Magrnia granicę i stara się operować w tyle marszałka, przezcoby zostały przecięte jego komunikacyje z Oranem i Tlemzenem a jego stanowisko byłoby nie mało zagrożoném.

Jakie przyczyny spowodowały ministeryjum do tego, że nie ogłosiło całéj treści raportu księcia Joinville, dowiedzieliśmy się teraz nieco z większą dokładnością. Książę, jak zapewniają, wyłuszczył w pomienionym raporcie dostatecznie, że nadesłanie posiłków w okrętach i ludziach jest nieodzownie potrzebne, jeźli operacyje przeciw różnym marokańskim portom spiesznie i bez przerwy wykonane być mają, gdyż można naprzód przewidzieć, że po każdém bombardowaniu którego z miast marokańskich, jeźli takowe jakikolwiek opór stawić będzie, wiele z okrętów operujących będzie musiało dla naprawy poniesionego uszkodzenia, udawać się do portów, którego z państw sprzyjaźnionych i tam przez dni kilka zabawić. Ten przypadek nastąpił już po bombardowaniu Tangeru, w skutek którego kilka okrętów wojennych, między témi *Argus* a jak słychać i fregata *Belle Poule* teraz się w Kadyxie zatrzymały. Jeźliby zaś z tąd wyniknęło istotne w operacyjach ociąganie się, tedy Marokanie mogliby takowe bardzo łatwo na naszą szkodę tłumaczyć, a tém samém zmniejszyłaby się gotowość ich w przychyleniu się do żądań Francyi. Na przypadek, gdyby nawet bombardowanie wszystkich portów marokańskich nie przyniosło pożądanego rezultatu, tedy książę jest tego zdania, że bez narażenia ostatecznego skutku na niebezpieczeństwo nie można się na wpół drogi zatrzymać, i że wtedy wypadałoby nieodzownie zająć który z portów, choćby tylko tymczasowie, a to dlatego, aby zrobić dywersyję dla wsparcia operującéj na lądzie pod marszałkiem Bugeaud armii. Atoli nawet na chwilowe zajęcie w posiadłość którego z portów marokańskich nie zezwoli francuzki gabinet jak tylko w największéj ostateczności, któréj dotychczas jeszcze przewidzieć niepodobna, gdyż przezto zaszłoby poróżnienie z Angliją, któréj w téj mierze dano jak najdokładniejsze przyrzeczenie. I dlatego też na ten raz nie będzie dane pod dyspozycyję księcia zażądane przez niego wojsko do wylądowania. Dość umiarkowane zdanie zawarte w pismach angielskich, które dzisiaj nadeszły, sprawiło tu dobre wrażenie. Z tém wszystkiém giełda kupiecka nie może się jeszcze upamiętać z przestrachu i owszem wszystkie obligacyje krajowe a nawet akcyje na koleje żelazne zaczęły na nowo znacznie spadać.

Przez Gibraltar dowiedziano się, że francuzka flota, która Tanger bombardowała, przybyła dnia 7. sierpnia do portu kadyxkiego, by ponaprawiać swe uszkodzenia a potém znowu na morze odpłynąć.

Journal des Debats czyni taką uwagę nad sprawą szkoły politechnicznéj: »Wiémy, iż rząd ma przeważne obowiązki do wypełnienia; również jesteśmy przekonani, że takowy, gdy surowe środki będą nieochronne, wszystko uczyni, aby prawa rządowéj władzy pogodzić z interesem położenia trzechset młodych ludzi, których przyszłość przez nierozsądny postępek na niebezpieczeństwo narażoną została.«

Belgija.

Z Bruxeli dnia 19. sierpnia. Przy niewyczerpanych rozumowaniach pism publicznych o komercyjalnych zawikłaniach między Belgiją a niemieckim związkiem cłowém, pokazuje się zawsze na nowo potrzeba przypomnienia związku wypadków. Ażeby wyrok był

prawdziwym, powinien na faktach się opierać.

Już od dawna Prusy i związek cłowy rozpoczęły z Belgiją układy, najprzód dla zawarcia traktatu żeglugi, powtóre dla przywiedzenia do skutku traktatu handlu i żeglugi. Właśnie toczyły się układy, aż oto nagle i niespodzianie powstała belgijsko-francuzka konwencyja z dnia 16. lipca 1842, podług któréj Belgija przyjęła podwyższoną od Francyi taryfę cła na przędzę i wyroby lniane dla własnéj komory wbrew związkowi cłowemu, zakazała tranzyto wyrobów lnianych do Francyi a prócz tego zezwoliła dla francuzkich win i wyrobów jedwabnych szczególniejsze korzyści cłowe. Materyjalne interesa związku cłowego były nadwerężone; związkowi cłowemu nie pozostał żaden wybór, państwa związku cłowego obowiązane były dla swoich interesantów chwycić się środków przeciwnych. Wtedy Belgija oświadczyła, że zezwolone dla francuzkich win i wyrobów jedwabnych korzyści także i dla niemieckich win i wyrobów jedwabnych zezwoli. To postawienie na równi nastąpiło belgijskim *arrêté* z dnia 28. sierpnia 1842. Związek cłowy poprzestał na tém; zaniechał użycia środków przeciwnych. Zaczęły się daléj toczyć układy. *Arrêté* wydane tylko na kilka miesięcy, było kilkakrotnie odnawiane. Prusy wraz z związkiem cłowym przykładały się ciągle do tego, by to odnowienie ułatwiać nietylko przez to, że cło tranzytowe na belgijsko-reńskiéj kolei żelaznéj, z 10 śr. gr. na pół śr. gr. od cetnara zniżono, lecz w końcu także przez postawienie na równi belgijskich okrętów z pruskiémi pod względem portowych i okrętowych danin. Pomimo wszystkich tych przyzwoleń, nie chciała Belgija téj wiosny odnowić nadmienionego *arrêté*; które z końcem miesiąca marca r. b. moc obowiązującą utraciło. A więc rzeczy te wróciły znowu na ten sam punkt, na którym się po zawarciu belgijsko-francuzkiéj konwencyi z dnia 16. lipca 1842 znajdowały. Związek cłowy jest w swoich interesach nadwerężony i zezwolił bez wynagrodzenia na korzyści; przeto wkrótce muszą nastąpić cłowego związku przeciwne środki. Jakoż nałożono wielkie cło na belgijskie żelazo. A więc *memorandum*, w którém Prusy imieniem cłowego związku oznajmiają o swoich środkach, nie jest, jak mniema wczorajszy *Moniteur*, odpowiedzią na belgijską notę z dnia 18. marca, lecz odpowiedzią na nieodnowienie belgijskiego *arrêté* z dnia 28. sierpnia 1842. Atoli rozporządzenie cłowego związku będzie cofnięte, skoro dany przez Belgiję do tego powód uchylonym zostanie, skoro *arrêté* z dnia 28. sierpnia 1842 znowu przywróconém będzie. Wszelako zdaje się, iż Belgija jeszcze się do tego nie chce nakłonić, i owszem pruskim okrętom, które do belgijskich portów zawijają, ujęła ona korzyści, jakich takowe dotychczas używały. Jak przyjmą Prusy i związek cłowy te nowe pokrzywdzenia, jeszcze dotychczas niewiadomo. Powszechne jest życzenie, by jak najrychléj nastąpiło przyjacielskie zagodzenie, nie zaś aby ciągle cłową wojnę toczono.

Królestwo Polskie.

Z ogłoszonego właśnie Ukazu cesarskiego o paszportach dla mieszkańców Królestwa Polskiego, któryto Ukaz będzie miał moc obowiązującą od dnia 1. stycznia 1845, udzielamy następującego wyjątku:

Paszporty na wyjazd za granicę wydawane będą mieszkańcom Królestwa Polskiego płci obojéj nie wcześniéj jak po dojściu ich do 25 lat wieku; przepis ten nie rozciąga się wszakże do dzieci wyjeżdżających z rodzicami lub z osobami też dzieci wychowującemi, i do kobiét wyjeżdzających z kraju w towarzystwie swych mężów. Co do dzieci płci męzkiéj od 10ciu do 18tu lat, te tylko dla ważnych powodów wyjeżdżać mogą za granicę z rodzicami lub osobami je wychowującemi. Od tegoż przepisu co do wieku, wyłączeni są także fabrykańci, kupcy, ich komisańci, furmani i t. p.

Bezpłatne paszporty wydawane będą li tylko osobom udającym się za granicę z woli Rządu w interesach służby; w wszelkich zaś innych razach postanowiona jest opłata od paszportów, i to w trzech rodzajach, mianowicie:

Opłata piérwszego rodzaju czyli *stęplowa*, wynosząca 90 kopijek śrebrnych. Za tą opłatą wydawane będą paszporty: fabrykantom, kupcom (posiadającym konsensy), ich komisantom, wszelkim osobom należącym do służby na statkach i tratwach, furmanom, rzemieślnikom i ich czeladzi udającym się za granicę dla wydoskonalenia się w rzemiośle, wszystkim cudzoziemcom nie będącym poddanymi Cesarza JMci rossyjskiego, właścicielom ziemskim dobra nieruchome za granicą posiadającym, wraz z ich rodziną i sługami, urzędnikom (którzy przynajmniéj 20 lat wysłużyli) do wód mineralnych lub dla innéj kuracyi wyjeżdżającym, osobom udającym się za interesami familijnemi, handlowemi lub majątkowemi do Gdańska, Poznania, Włocławia, Królewca, Krakowa i Lwowa. Wszystkim wyż wymienionym osobom wydawane będą paszporty za samą tylko opłatę stęplową 90 kopijek śr., jednak nie dłużéj jak na 4 miesiące, zaś za czas przewyż-

mający 4 miesiące opłata wynosić będzie po 100 rubli srebrnych za każde półrocze od osoby. — Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych zostawione jest rozpoznawanie, że w istocie interesa familijne, handlowe lub téż majątkowe (procesa, sukcessyje, działy, kompłanacyje itd.) wymagają obecności za granicą osób w mowie będących.

Opłata od **drugiego** rodzaju paszportów wynosić będzie 25 rubli śr. od osoby, a paszporty takie wydawane być mają tylko: osobom nieposiadającym konsensów na trudnienie się handlem a w interesach handlowych wyjeżdżającym (toż samo ich rodzinom i sługom), urzędnikom, którzy mniéj niż 20 lat służą i na kuracyję wyjeżdżają, osobom oddalającym się za granicę dla wydoskonalenia się w sztukach pięknych i kunsztach.

Nareszcie opłatę **trzeciego** rodzaju, to jest 100 rubli śr. składać ma od paszportu każda osoba niepodciągnięta pod wyłączenia w dwóch powyższych ustępach objęte, — także i osoby biorące paszporty emigracyjne.

Opłata 25 i 100 rubli śr. liczyć się będzie od każdéj osoby płci mezkiéj i żeńskiéj nie wyłączając i sług; pobierana będzie zawsze za całkowite półrocze, choćby paszport i na czas krótszy był wydany. Paszporty na czas dłuższy nad 7 miesięcy uważane będą za roczne, paszporty na czas dłuższy nad rok i miesiąc lecz niedochodzące półtora roku ulegają opłacie za trzy półrocza itd. itd. — Jeżli za jednym paszportem dozwolone będzie w ciągu oznaczonego w nim terminu przejeżdżać kilkakrotnie z Królestwa za granicę i na powrót, opłata paszportowa wymagana będzie nie według liczby przejażdżek, lecz za półroczne termina. — Przeciąg czasu dozwolonego na pobyt za granicą za prawnym paszportem, ustanowiony zostaje dla stanu szlacheckiego nie dłużéj jak na 5 lat, a dla osób innych stanów tylko 3 lat.

Ukaz ten nie uchyla istniejących w Królestwie Polskiém przepisów, na zasadzie których, naczelnicy wojenni w gubernijach mocni są wydawać świadectwa mieszkańcom miejsc położonych w blizkości granicy pruskiéj i austryjackiéj z wyłączeniem Żydów, na wywóz za granicę produktów rolniczych krajowych; mieszkańcom gubernii Kieleckiéj udającym się w tymże celu do Krakowa, i kobiétom udającym się dla przyjęcia obowiązków mamek w instytucie śgo Łazarza w Krakowie, albo też dla przyjęcia z tegoż instytutu dzieci na wychowanie. — Także w swéj mocy pozostaje prawo, służące komisarzowi pełnomocnemu rządu Królestwa Polskiego w Krakowie, wydawania bezpłatnych biletów na przebywanie granicy, poddanym Królestwa Polskiego, użytym do przewożenia skarbowéj soli z Austryi. — Udzielanie bezpłatnych kart legitymacyjnych mieszkańcom dóbr liniją graniczną przeciętych od strony Pruss, Austryi i Okręgu wolnego miasta Krakowa, jak niemniéj mieszkańcom pogranicznym od strony Królestwa Polskiego, i na przyszłość podług dotychczasowych w swym przedmiocie urządzeń ma być dopełniane.

Namiestnik Królestwa Polskiego, może w miarę jak uzna, uwolnić od opłaty paszportów drugiego i trzeciego rodzaju, i pozwolić, aby w takim razie li tylko opłata stęplowa od paszportu była złożona.

NOWINY.

W środę dnia 28go b. m. odbył się zapowiedziany przez nas popis w tutejszéj pływalni wojskowéj. Malowniczy był widok pagórków okalających pływalnię, okrytych mnóstwem ciekawych, którzy przesuwając się z miejsca w miejsce, barwami swoich strojów coraz nowe składali rysunki jakby w Kaleidoskopie; a w dole staw jak źwierciadło odbijał ruchomy wieniec z widzów pieszych, konnych i powozów, których było mnóstwo, zacząwszy od wytwornych i lśniących koczów herbowych aż do skromnéj budki brodzkiéj jednym koniem ciągnionéj, ale za to przepełnionéj patryjarchalną rodziną starozakonnych. Nie będziemy tu rozpisywać się nad szczegółami tego popisu, zaszczyconego obecnością J. K. Mości naszego najdostojniejszego **Arcyksięcia**, szczegóły te bowiem nie różnią się wiele od tych, któreśmy przy takiéj saméj sposobności w przeszłym roku w naszéj Gazecie opisali.

Z niemałém zadziwieniem naszéj stolicy, a większą jeszcze pociechą wszystkich roztrzepanych, co to zawsze umieją gubić rękawiczki, chustki i pularesy, rozeszła się pogłoska o zgubie dotąd niesłychanéj, o zgubie *Saturna*, który miał zniknąć tak doskonale, iż wszystkie europejskie teleskopy nie mogą go na niebieskim odszukać przestworzu. Któż nie zgaduje, ile z téj wieści wyrosło domniemywań, domysłów, a więcéj jeszcze wymysłów; naturalna rzecz, że wszystkie zdarzenia większe i mniejsze, wyprowadzono na piękne z téj nieodżałowanéj zguby; a pogodę, któréj nam tak brakowało tego lata, to już oczywiście zgubiony Saturn porwał z sobą. Jednakże cała ta wieść zwykłém pochodzeniem wszelkich wiadomości, które się w karły z olbrzymów, albo w śmieszną

myszkę z niebotycznych gór zamieniają, powstała na widok budynku, który wyrósł na najwyższym szczycie naszéj góry zamkowéj. Wszyscy poznali od razu, że to obserwatoryjum astronomiczne, umyślnie z tarcic wystawione dla odszukania téj bolesnéj zguby. Smutnato zaiste rzecz, że zmuszeni jesteśmy odkryć istotną prawdę, która może równie cały ogół obchodzi, jak kwerenda za Saturnem. Budynek, o którym wspomnieliśmy, jest właściwie przeznaczony na skład narzędzi mierniczych, i tymczasowe schronienie przed dészczem dla mierników trudniących się rozmiarem trygonometrycznym całego kraju; ale, że w każdéj bajce choć na główkę od szpilki jest prawdy, dodać musimy, że w saméj rzeczy służy to pomieszkanie także i do postrzeżeń astronomicznych o tyle, o ile takowe posłużyć mogą za posadę do ścisłego wyrachowania jeograficznego, i że się tak wyrazimy, planetarnego położenia naszéj stolicy i naszego kraju. Jakoż w środku tego ledwie 15 kroków długiego budynku drewnianego, stoją trzy murowane słupy, a na nich porozstawiane różnéj wielkości teleskopy i lunety patrzą teleskopowemi oczami na różne nieba strony przez otwory dachu, który cały zsuwa się i rozsuwa stosownie do potrzeby patrzących. Nie są to prawdziwe teleskopy, ale należą do rodzaju perspektyw astronomicznych z *kwartantem* i *sextantem* do wymierzania czasu przeznaczonych, a przecież jedna z nich większa od drugich kosztowała przeszło 800 zr. m. k. Zégar pokazujący minuty i sekundy uzupełnia przystrojenie tego pomieszkania, w którém c. k. major Mariani, będący na czele tego rozmiaru, z niezmordowaną pilnością i od ziemi oderwaném zamiłowaniem w nauce gwiazd, robi celowi odpowiedne postrzeżenia w dzień i w nocy. Jakoż nieraz dostrzedz mogą mieszkańcy tamtéj strony miasta nocne światełko, nieustającym na téj wysokości wiatrem kołysane, które snu lubowników zadziwi niepomału, jeżeli przypadkiem między piérwszym a drugim snem w pół zmrużoném okiem spojrzą przez okno. To nocne światełko, jest zaiste godłem pracy i nauki, nad gnuśny i zaspany poziom wzniesionéj, w niebo dążącéj. — Nie od rzeczy będzie nadmienić tu, o czém może nie wszyscy wiedzą, że w braku istotnego obserwatoryjum staraniem profesora tutejszego uniwersytetu p. Kunzek, odbywają się pod jego przewodnictwem w letniém pomieszkaniu doktora Hargera na Janowskiém schadzki, w celu robienia postrzeżeń meteorologicznych, które dzięki temuż profesorowi do takiego doszły stopnia, że wypadki ich są godne być udzielonemi akademii bruxelskiéj.

P. Hortz z całym swoim światem panoramowym, który w końcu można było objechać za pół-cwancygiera, opuścił naszą stolicę, a na jego miejsce przybył p. A. Carli, meteorolog jak się podpisuje i optyk wenecki, i przyrzeka wodzić nas daléj po zaśklannych obrazach świata. — Nie dość że dla naszéj zabawy zniknie wszelka przestrzeń, ale oto nawet i czas nieubłagany cofając się, wyczaruje nam z głębi wieków herkulesowe siły w osobie słynnego atlety Dupnis, który z swém towarzystwem zawitał do naszéj stolicy i na dzień dzisiejszy zapowiedział przez afisze piérwsze a na jutro drugie widowisko atletyczno-gymnastyczno-plastyczne, w dawnym teatrze miejskim.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Szlązka pruskiego, dnia 17go sierpnia. Tegoroczne urodzaje powiodły się dobrze w Dolnym Szlązku; jedno tylko żyto na wydatek ziarna nie najlepiéj pokazuje. Rzepak zimowy zrodził podostatnio, tylko ziarnka są mniejsze niż zwykle. Koniczyny jest tyle, ile w najobfitszym roku obiecywać sobie można. Pszenica i jęczmień mają pełne kłosy i zdrowe ziarno, lecz ciągłe dészcze przeszkadzają bardzo ich zebraniu. Owsa nadzwyczajny podostatek. Len udał się jak najlepiéj. Ziemniaki obiecują dobrze. I paszy będzie podostatkiem.

Przeciwnie zaś w Górnym Szlązku o ile dotąd sądzić można nie zanosi się na dobre zbiory. Ciągłe słoty są na przeszkodzie.

(Allg. Preuss. Zeitung.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Estella*, dramat w 1 akcie; poczém panna Szczepańska będzie tańczyła *Solo Mazura*. Na zakończenie: *Biédny rybak*, wodwil w 1 akcie. (Piérwszy występ pana Zenopolskiego.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 35. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)